Należytość pocztowa opłacana ryczałtowo.

WYZWOLENIE SPOŁECZNE

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej

Pismo polityczne, społeczne, rolnicze i oświatowe. — Wychodzi dwa razy w tygodniu, w środy i piątki.

Prenumerata wynosi rocznie w Rzeczypospolitej Polskiej i na Śląsku 3000 Mk., półrocznie 1500 Mk., miesięcznie 350 Mk., w Białej z odnoszeniem do domu 400 Mk. Zagranicą o 100% drożej. Konto Polskiej Pocztowej Kasy Oszczędności Nr. 148.338.

Numer pojedyńczy wszędzie Mk. 100

Adres Redakcyi i Administracyi oraz Biura bezpłatnej porady prawnej: Biała, plac Wolności L. 5, parter. Wydawca: Okręgowy Komitet P. P. S. w Białej. Nr. telefonu 310. Godziny przyjęć od 3 do 6 popołudniu

Nr. 48 — Biała, niedziela, dnia 15 października 1922. — Rok V.

Jak wygląda lista kandydatów Ch-je-ny.

Reakcyjny blok wyborczy, zwany powszechnie Chjena — skupiający w swoim gronie wszelkiego rodzaju obszarnictwo, paskarstwo, kamieniczników i wszelkich wrogów ludności pracującej — po długich targach i walkach o mandaty do przyszłego Sejmu — poronił listę kandydatów na okręg wyborczy Nr. 43 Wadowice—Biała—Żywiec.

Lista Chjeny.

1. Kozłowski, burmistrz z Zakopanego.
2. Holeksa, redaktor „Głosu Narodu“.
3. Dobija, rolnik z Rybarzowic.
4. Sierakowski, profesor z Białej.
5. Fijak, rolnik z Pietrzykowic.
6. Kręcioch, kolejarz z Wadowic.
7. Ks. Mączyński, katecheta z Białej.

Noworodek poroniony — to też ciężki był poród, jak sam „Tygodnik Bielsko-Bialski“ o tem pisze:

„Jedną z najcięższych prac, jaką ma stronnictwo, to ułożenie list na dany okręg. Ileż tu **pretensyi, ambicyi, jakie zaufanie w swoje siły?** W każdym powiecie, w każdem miasteczku i w każdej wsi istnieją gwiazdy, które sądzą, że bez nich nie może być listy, że wtedy runie conajmniej pół Rzeczypospolitej“.

Więc były **„pretensye i ambicye“**, zaufanie w swoje siły i t. p. Nic dziwnego, jeżeli się ma w swoim gronie paskarzy, obszarników i wojennych dorobkiewiczów, to trudno, każdy z nich chce być posłem — a tu trudno wytłumaczyć tym potulnym barankom, który głosy oddać mają na Chjenę, że p. **Dobija** dorobkiewicz wojenny i miliarder stojący na trzeciem miejscu listy Chjeny jest akurat tym,

„który umie i chce zaprowadzić ład i porządek w państwie, który przyniesie szczęście i błogosławieństwo ludowi utrapionemu“ —

jak pisze „Tygodnik Bielsko-Bialski“.

Któż to jest p. „Dobija, rolnik z Rybarzowic“? — jak skromnie napisał „T. B.-B.“. — Czyż to naprawdę on ma być tym chrześcijańskim i narodowym mężem opatrzności, który „szczęście i błogosławieństwo“ ludowi utrapionemu przyniesie?

Dobija, piekarz, był bankrutem przed wojną. Wybrany do parlamentu austr. w r. 1911, dzięki głosom socyalistów, którzy chcąc utrącić Stohandla, cofnęli swoją kandydaturę i oddali głosy za Dobiją, który uroczyście przyrzekł, że nie będzie prowadził walki z ruchem robotniczym, przeciwnie będzie zawsze bronił robotniczej klasy.

Po kilku miesiącach wybuchł strejk w fabrykach bielskich i oto przyjechał poseł Dobija, zorganizował armię łamistrejków i prowadził pod osłoną żandarmów austryackich klerykalnych łamistrejków do fabryk żydowskich (Schanzera). Strejk dzięki temu został przegrany, a od p. Dobiji odsunęli się nawet robotnicy chadeccy ze wstrętem. P. Dobija nie wiele się przejął tym faktem i zaczął uprawiać interesa osobiste.

W r. 1918 podczas przewrotu endecy pasowali piekarza Dobiję — dobrze już porośniętego w marki polskie, dzięki paskarstwu — na komisarza powiatu żywieckiego. Znany ten komisarz był z tego, że pił i jadł we wszystkich knajpach żywieckich — a rachunki pisał na ryzyko Komisyi Likwidacyjnej w Krakowie.

Nie zapomniał również i swoich osobistych interesów, korzystając z ogólnego chaosu nastraszył arcyks. Stefana w Żywcu i zakupił na swoją własność za bezcen ogromne połacie lasu, z którego do dziś dnia na spółkę z żydem Kerblem, sprzedaje deski i obróbki, wygotowane w tartaku w Łodygowicach, do którego posiadania nie bardzo trudną pracą doszedł.

Komisarstwo żywieckie, a przedtem poselstwo do parlamentu pozwoliły przedwojennemu piekarzowi i bankrutowi wybudować wielki młyn, tartak parowy i zakupić olbrzymi folwark we wschodniej Małopolsce.

Oto zasługi „narodowego“ i podobno „chrześcijańskiego“ kandydata Chjeny, który zdaiem „T. B.-B.“ ma przynieść „błogosławieństwo i szczęście“ utrapionemu ludowi.

O dalszych zasługach tego kandydata jeszcze pomówimy.

Na pierwszem miejscu Chjeny kandyduje wójt Zakopanego p. Medard **Kozłowski,** który w niebardzo miły sposób załatwił sprawę dostawy cukru i artykułów pierwszej potrzeby dla ludności Zakopanego, w ciężkich czasach aprowizacyjnych, a obecnie obciążył gminę w ten sposób, że chociaż nie urzędnik państwowy, otrzymał urlop w celach agitacyjnych na dwa miesiące, a pobiera z kasy gminnej sutą pensyę, nic więc dziwnego, że w niedzielę 8 bm. wyjechał autem do Wadowic i Myślenic na wiece Chjeny i zapłacił za auto **350.000 Mk.**

To jest drugi kandydat Chjeny, który zdaniem „T. B.-B.“ „zapomniał o ambicyi własnej“ na wielki cel przed oczami i idzie naprzód.

Na drugiem miejscu listy figuruje nazwisko lokaja biskupiego organu, który także widocznie ma „dobro Ojczyzny“ na względzie, jak p. Dobija.

Wielkiego „Stojałowczyka“ p. Sierakowskiego, który powinien raczej z Chamcem Jaksą zliczać żydów i żydówki w Polsce — postawiono na miejscu piątem, a „czcigodnego“ patrona ks. Mączyńskiego aż na siódmem miejscu, i dlatego to „Tyg. B.-B.“ apeluje do tych dwuch panów, aby zapomnieli o **prywatnych ambicyach,** bo w Sejmie musi być większość ludzi **o zdrowym rozumie** i dobrej woli. Ładna historya — dowiadujemy się z pisma księży, że p. Sierakowski i ks. Mączyński, to coś nie tęgo z rozumem i nie grzeszą bardzo dobrą wolą. Zaś więcej rozumu i dobrej woli posiadają pp. Dobija, Fijak i Kozłowski.

Co prawda, to ks. Mączyński zaczął swoją karyerę polityczną i materyalną od sklepu — a Dobija od poselstwa, więc możlewe, że ten ostatni był mądrzejszy.

A teraz wypada przytoczyć uchwałę wiecu Chjeny w Łodygowicach, na którym p. Sierakowski walczył jak lew o pierwsze miejsce na liście kandydatów.

P. Sierakowski postawił międzzy innemi następującą rezolucyę:

„Wyrażamy wotum zaufania dla Chrześć. Związku Jedności Narodowej i przyrzekamy mu poparcie przy wyborach; domagamy się tylko postawienia kandydatów wykształconych i uczciwych, znanych ludowi z bezinteresownej pracy dla dobra ogółu, a nie dla własnej kieszeni. Precz z paskarzami! Precz z dojlidziarzami, złodziejami i oszustami politycznymi! Niech żyje Chrześcijański Związek Jedności Narodowej!

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że rezolucya skierowana była w imię „jedności chrześcijańskiej i narodowej“ przeciw p. Dobiji — **„Precz z paskarzami! — bezinteresownej pracy dla dobra ogółu, a nie dla własnej kieszeni!“** i t. p.

Widać jak ważny argument (może taki jak za Gulonym — Zysława) przemówił jednak za Dobiją, że rezolucya została rezolucyą — **„Precz z paskarzami!“** nic nie pomogło, a p. Dobija kandyduje z listy Chjeny — przed Sierakowskim.

Masz więc narodzie chrześcijański kandydatów Chjeny, którzy tak jak dla siebie przyniosą „błogosławieństwo i szczęście“ utrapionym. Głosuj na paskarską listę, a Polska będzie szczęśliwa.

Ile pieniędzy Endecy dali na agitacyę dla Ch-jeny?

Znane są ogółowi opublikowane już w socyalistycznych i demokratycznych pismach tajne okólniki Związku Przemysłowców Metalowych i Związku Ziemian.

Mocą tych okólników przemysłowcy zobowiązali się wypłacić na rzecz agitacyi przedwyborczej Ch-Je-Ny po 2000 Mk. każdy od każdego robotnika zatrudnionego w fabryce.

Obszarnicy nałożyli na siebie podatek wyborczy po 500—2000 Mk. od morgi.

Kupcy i bankierzy również się opodatkowali.

Obliczmy ile to pieniędzy zbiorą reakcyoniści na wybory. Liczyć będziemy bardzo skromnie.

W wielkim przemyśle polskim, nie licząc drobnego, pracuje 263.000 robotników. Mnożąc to przez 2 tyś. marek otrzymamy sumę 526 milionów, którą wielcy przemysłowcy dają na wybory. Do tego dojdzie jeszcze pewna suma od drobnych przemysłowców.

Wielka własność ziemska (majątki ponad 500 h.) — nie licząc kresów wschodnich, gdzie jest dużo obszarników Rosyan i odliczając 677 tyś. hektarów na większą własność Niemców i innych narodowości właścicieli ziemi — posiada w sumie 4,000.000, przypuśćmy że ziemianie dali od hektara tylko 1500 Mk., otrzymamy sumę 6 miliardów marek.

Niech kupcy i paskarze złożą tylko 974 miliony, a bankierzy i banki za p. Michalskiego i Feintuch 1 miliard — to wtedy otrzymamy, że burżuazyjna Ch-Je-Na otrzymała 8.500,000.000 Mk. Osiem i pół miliarda, na agitacyę za klero-endekami, na ogłupianie i otumanienie ludzi, na przekupstwo i rozpijanie wyborców, na gadzinową prasę i na oszukańczych agitatorów.

Skarb państwa pusty. Kapitaliści i obszarnicy podatków płacić nie chcą, mówiąc, że nie mają pieniędzy.

Na agitacyę jednak, gdy chodzi o utrzymanie wpływów w Sejmie i władzy w rządzie burżuazya pieniędzy nie żałuje.

Gdy państwo ginie z powodu braku funduszów — bogaczy to nic nie obchodzi, ale gdy idzie o interes klasy posiadaczy, o utrzymanie swego statu posiadania i reakcyjnej polityki — wtedy znajdą się i pieniądze, a składki ofiarnie popłyną.

Lecz mylą się wodzowie klas posiadających, duszy robotnika, sumienia robotniczego i głosów proletaryatu za miliardy miliardów nie kupią.

Uczciwości robotniczej kupić za grosze nie można. Frymarczyć sumieniem potrafią tylko wyzbyte moralności i etyki klasy posiadające.

Żółte niebezpieczeństwo.

Reakcya polska staje do wyborów pod szyldem Związku Chrześcijańskiej Jedności Narodowej. Wiemy wszyscy aż nadto dobrze do jakich celów zmierza obóz reakcyjny, jakie są jego metody postępowania.

Pamiętamy, jaką haniebną rolę odegrała narodowa demokracya, reprezentująca interesy polskiej kołtuneryi klerykalno-reakcyjnej w epoce odradzania się niepodległego państwa.

Ale dziś w obliczu wyborów w okresie licytacyi haseł programowych poszczególnych stronnictw i grup politycznych musimy zwrócić uwagę na pewne niebezpieczeństwo i przestrzedz przed niemi tych, którzy daliby się unieść w wirze walki wyborczej złudnym obietnicom endeckim.

Przedewszystkiem spójrzmy, jakie grupy należą do bloku wyborczego pod firmą Związku Chrz. Jedn. Narod.

Otóż wiadomo, że poza Związkiem Ludowo-Narodowym (endecya), idącym po linii czystej reakcyjnej Dmowszczyzny, do bloku tego należy chrześcijańsko-narodowe stronnictwo ludowe, t. j. grupa posła Dubanowicza, rekrutująca się z dawnych członków Narodowego Zjednoczenia Ludowego, którzy po rozłamie nie przystąpili do p. Skulskiego — są to skrajni klerykali.

Oprócz bloku należy t. zw. Chrześcijańsko-narodowe stronnictwo pracy z Czerniewskim i Gdykiem na czele, reprezentujące właściwą chadecyę na terenie sejmowym, która to partya przy poprzednich wyborach wystąpiła z własną listą, niezależnie od t. zw. bloku „narodowego".

Stronnictwo to, jak wiemy uważa się za robotnicze i przy wyborach w r. 1919 otrzymało dość poważny odsetek głosów robotników, nieuświadomionych politycznie.

I na to trzeba zwrócić naszą uwagę.

Stoimy bowiem wobec faktu, że partya pragnąca uchodzić za przedstawicielkę interesów robotniczych, idzie do wyborów razem z całą reakcyą polską i kapitałem, noszącym firmę Związku Ludowo-Narodowego.

Świadczy to chyba najlepiej o szczerości zamierzeń chadecyi, jako rzekomej obrończyni spraw robotniczych.

Ale to zjednoczenie dwu, zdawałoby się wrogich z punktu widzenia interesów reprezentowanych przez nie klas, partyi — jest wypadkiem, wobec którego nie możemy zamknąć oczu.

Zwrócić musimy uwagę na to, że narodowa demokracya, marząc o t. zw. „jedności narodowej" — nie zawaha się rzucić haseł mających na celu pozyskanie dla wyborów nieuświadomionego proletaryatu.

W warunkach wyżej zilustrowanych, jest to zupełnie jasne.

Już przy wyborach do Sejmu Ustawodawczego — endecya dla zamaskowania istotnych swych dążeń starała się pozyskać masy robotnicze, chcąc w ten sposób stać się partyą „ogólnonarodową".

Dziś afiszując się udziałem chadeków w bloku wyborczym, tembardziej wystąpić zechce jako obrończyni całego narodu, zwracając się do mas proletaryackich, by faktycznie zrobić z nich narzędzie w ręku kapitału.

Dlatego też cała klasa robotnicza musi uświadomić sobie grożące jej niebezpieczeństwo.

Proletaryat pamiętać musi, jak naprawdę chrześcijańska i narodowa demokracya potrafi „bronić" interesów warstw pracujących.

Bo spójrzcie tylko, jak wygląda bilans jej czteroletniej działalności dla „dobra" nieposiadających.

Pierwszy rząd polski, na którego czele stał socyalista Moraczewski, za to, że dał 8-godzinny dzień pracy, powszechne prawo wyborcze, wolność strejków i t. d., słowem to wszystko o co przez dziesiątki lat walczyła klasa robotnicza — został przez endecyę i chadecyę po nieudanych próbach zamachu stanu obalony.

Pierwszy znów Sejm polski był terenem nieustannych wysiłków en i cha-decyi o zniweczenie tych wszystkich zdobyczy, jakie dał rząd Moraczewskiego, bądź jakie dzięki usilnej pracy socyalistycznych posłów w Sejmie zostały uzyskane. Pamiętamy wszak wszyscy walkę endecyi z 8-godzinnym dniem pracy, walkę o przedłużenie pracy w handlu do 10 godzin, walkę z Kasami chorych, walkę przeciw urlopom.

Pamiętamy dobrze, jak ks. Lutosławski domagał się 15-letniego więzienia dla strejkujących i kary śmierci dla wojskowych i urzędników.

Pamiętamy wreszcie, jak cała zgraja endecko-chadecka sprzeciwiała się reformie rolnej, a także w dziedzinie ppraw politycznych, jak walczyła przeciw izbom pracy, przeciw referendum ludowym, jak chciała na miejsce niezależnej szkoły wprowadzić szkołę wyznaniową.

To wszystko trzeba mieć na uwadze, idąc do urny wyborczej.

Trzeba z całą energią wystąpić przeciwko agitacyi Ch-Je-Ny wśród nieuświadomionego proletaryatu, trzeba z całą stanowczością przeciwstawić się tym wszystkim hasłom, które mają na celu obałamucenie i zamydlenie oczu.

Trzeba wykazywać historyczną prawdę zbrodniczej dla klasy robotniczej działalności endecyi i chadecyi w latach ostatnich.

Trzeba demaskować obłudę i piętnować oszustwo.

Towarzysze! Niech każdy z was pamięta, że oddając swój głos na ósemkę, wybiera nie obrońców swych praw i interesów, ale najzaciętszych wrogów ludu pracującego — a przez to samo wzmacnia tylko reprezentacyę kapitału w przyszłym parlamencie naszym.

Towarzysze, agitując za socyalistyczną dwójką, na którą głosować winniście — odkrywajcie prawdziwe, a obrzydliwe oblicze ósemki.

Nasi kandydaci.

Kazimierz Czapiński.

„Robotnik" pisze:

— Głos ma poseł Czapiński. . . .

Tow. Czapiński ciężkim krokiem, kołysząc swą masywną postać, idzie na mównicę. I wnet zapanowuje nad audytorjum. Głos ma potężny tak, że go słychać dokładnie na najdalszych ławach fatalnej pod względem akustycznym sali. Zresztą wszyscy słuchają go z ciekawością, bo wiedzą, że od tow. Czapińskiego zawsze można się czegoś nauczyć. Każda mowa Czapińskiego jest dobrze obmyślana i zbudowana, zawiera moc materjału faktycznego, pełna jest erudycji. Czapiński mówi płynnie, wyraziście, gęsto okraszając swoje wywody cytatami. Np.:

— Cóż czytamy na stronicy (tej i tej) encykliki „Immortale Dei" . . . ?

I ks. Teodorowicz, ks. Lutosławski, ks. Nowakowski, ks. Kotula pilnie notują. Po posiedzeniu, chcąc odpowiedzieć tow. Czapińskiemu, będą musieli wertować całe bibljoteki.

Tow. Czapiński jest wielostronnym erudytą. Odbył studja bardzo poważne. Zresztą studjuje ciągle. Socjologja, ekonomja polityczna, prawo konstytucyjne, historja kultury, wszechświatowa literatura nowoczesna — są to wszystko dziedziny, w których Czapiński obraca się swobodnie. Skala jego zainteresowań umysłowych i artystycznych jest ogromna. Szczegulnie interesują Czapińskiego prądy i kierunki ideowe w literaturze i sztuce, oraz zagadnienia religijne. „Kulturalnik" i „oświatowiec", głęboko przejęty dążeniem do upowszechnienia i pogłębienia myśli nowoczesnej w Polsce — tow. Czapiński energicznie zwalcza klerykalizm i na tem polu wielkie położył zasługi.

Wyborny mówca — Czapiński jest także wybornym pisarzem. Pisze, jak mówi: jasno, przystępnie, potoczyście, gruntownie, uzasadniając solidnie swoje stanowisko.

Tow. Czapiński urodził się dnia 18 listopada 1882 r. w Mińsku na Litwie. Wstąpił do gimnazjum miejscoweg. Od 4-ej klasy brał czynny udział w kółkach samokształcenia, które w późniejszych latach przybrały charakter rewolucyjny. Po zdaniu egzaminu dojrzałości, rok spędził jeszcze w pow. nowogródzkim, zbierając pieniądze na uniwersytet i studjując z zapałem legalną i nielegalną literaturę marksistowską.

Za działalność socjalistyczną aresztowany i więziony czterokrotnie, a ciągłymi prześladowaniami zmuszony jest opuścić Rosję. Wobec tego wyjeżdża do Galicji.

Tu we Lwowie po raz pierwszy wchodzi w kontakt z polskim ruchem socjalistycznym. Zimą 1906 r. — 1907 pisuje do miejscowego organu P. P. S. D. „Głos" i miewa wykłady dla robotników w lokalu przy ul. Św. Marcina. Jednocześnie dużo pracuje naukowo w zakresie nauk społecznych i filozoficznych.

W r. 1908 przyjeżdża do Krakowa, wstępuje tu do redakcji centralnego organu P. P. S. D. „Naprzód" i z małemi przerwami pracuje w „Naprzodzie" przez lat blisko 15. Jednocześnie wstępuje na uniwersytet krakowski i rozpoczyna systematyczną pracę organizacyjną i wykładową w „Uniwersytecie ludowym". Drukowane sprawozdania „Uniwersytetu ludowego" świadczą o niezmiernie intensywnej działalności tow. Cz. Setki wykładów wygłosił tak w centralnej sali U. L., jak i w najrozmaitszych salkach stowarzyszeń robotniczych i w gminach podmiejskich. Oddaje się również partyjnej pracy uświadamiającej i agitacyjnej. Wraz z nieodżałowanej pamięci tow. Kwiatkiem zakłaoa partyjną komisję oświatową i kilkakrotnie organizuje szkoły partyjne, nie mówiąc już o dziesiątkach wykładów socjalistych i przemówieniach na przeróżnych obchodach. Na lwowskim zjeździe P. P. S. D. referuje sprawy oświatowe, wydaje parę broszur, poświęconych głównie walce z klerykalizmem. Pisuje do krakowskiej „Krytyki", do lwowskich „Widnokręgów" i t. p.

Wybucha wojna światowa Tow. Cz. obejmuje naczelne stanowisko redakcji „Naprzodu". Wobec zupełnego rozbicia szkolnictwa krakowskiego tow. Cz. organizuje przy pomocy U. L. kilka szkółek tymczasowych dla dziatwy, pozbawionej szkoły. Jednocześnie rozpoczyna wykłady na tematy społeczne i filozoficzne w krakowskiem Kolegjum wykładów naukowych; te wykłady i seminarja, poświęcone Ibseno, Schopenhauerowi, Pascalowi i t. d., ściągają mnóstwo słuchaczy. Władze austrjackie krzywo patrzą na niektóre wystąpienia tow. Cz., i z A. O. K. (Główna Komenda Armji) przychodzi nakaz do dyrektora policji Krupińskiego zrobienia u niego rewizji.

Nareszcie wybija godzina wolności. Wojna kończy się katastrofą państw centralnych. Tow. Cz. może teraz wystąpić na szerszej arenie politycznej. Stawia swoją kandydaturę w okręgu żywiecko-wadowickim, dotychczasowej ostoi ciemnoty i klerykalizmu, stojałowszczyzny i reakcji. Rozpoczyna tam niezmiernie energiczną działalność przedwyborczą i ku zdumieniu, a nawet przerażeniu reakcyjnych stronnictw zdobywa — dwa mandaty.

W Sejmie i poza Sejmem rozwija bardzo żywą działalność. Z polecenia partji odbywa szereg wyjazdów zagranicę. Tak n. p. bierze udział w baltyckiej konferencyi socjalistycznej w Rewlu, w kongresie międzynarodowym socjalistycznym w Genewie, w kongresie międzynarodówki wiedeńskiej i t. d. Poznaje przy tej sposobności gruntownie zachodnio-europejski ruch socjalistyczny, z którym zresztą już przedtem bezpośrednio stykał się wielokrotnie podczas swych wyjazdów odczytowych na zachód — do Austrji, Francji, Belgji, Szwajcarji i t. p. Z polecenia P. P. S. objeżdża Stany Zjednoczone Am. Półn., gorąco witany w polskich koloniach robotniczych. Jednocześnie rozwija niezmordowaną działalność odczytową tak w Warszawie i Krakowie, jak i w licznych miastach prowincjonalnych. Oprócz wykładów na bieżące tematy polityczne, wygłasza szereg konferencji filozoficznych i literackich, jak np. o Ibsenie, w warszawskim Małym Teatrze, o Romain-Rollandzie w teatrze łódzkim, o Pascalu i Renanie w Radomiu i t. p. Wydaje szereg broszur, głównie poświęconych bolszewizmowi i klerykalizmowi; trzy broszury poświęcił krytyce bolszewizmu; wydał zbiór sześciu swych mów antyklerykalnych w Sejmie, broszurę „Czarna ofensywa o klerykalizmie", zaopatrzył Konstytucję polską we własny komentarz i t. d. Opracował dwie wielkie książki o stanowisku i polityce Kościoła w Polsce, oraz na temat filozofji religji, które niebawem wyjdą w druku. Broszura o chadekach znajduje się pod prasą. Dziesiątki artykułów w „Robotniku", „Naprzodzie", „Trybunie" i t. p. uzupełniają działalność publicystyczną.

W Sejmie pracuje głównie w komisji konstytucyjnej, poczęści w aprowizacyjnej i oświatowej. W debacie konstytucyjnej bierze wybitny udział.

Pamiętne są przemówienia tow. Cz. o stanowisku Kościoła w Państwie i w sprawie szkoły wyznaniowej. Pozatem tow. Cz. wygłosił w Sejmie dziesiątki mów na inne tematy, jak np. o ciężkiej sytuacji aprowizacyjnej w zachodniej Małopolsce, o Senacie, o Izbie pracy i t. d. Tow. Cz. stanął pod względem liczby swoich przemówień na drugiem miejscu w naszym klubie po tow. Diamandzie, gdyż wygłosił *53 przemówienia* w plenum. Pamiętna jest jeszcze mowa tow. Cz. w debacie nad sławetną broszurkę Zamorskiego, szkalującą Piłsudskiego i ruch strzelecki wogóle. Sejm, jak wiadomo, większością głosów potępił niecną robotę p. Zamorskiego.

Poza tem tow. Cz. pracując w Radzie Naczelnej partji i w C. K. W., odbył szereg wyjazdów agitacyjnych i odczytowych w kraju. Był np. na wielkich wiecach w Wilnie, w Poznaniu, w Zagłębiu i t. d. Badał stosunki miejscowe przed zamierzonym plebiscytem na Spiszu i Orawie, wielokrotnie reprezentował partję na różnych zjazdach zawodowych.

Staje do wyborów w swoim starym okręgu żywieckim, obecnie znacznie rozszerzonym, obejmującym niemal 7 powiatów: Biała, Żywiec, Wadowice, Myślenice, Nowy Targ, Spisz i Orawę.

Precz z wojną!

Jedną z największych klęsk ludzkości jest wojna.

Prawda ta teraz, gdy żywo nam stają w pamięci dzieje lat ostatnich— bardziej, niż kiedykolwiek jest oczywista.

Morze krwi przelanej, piramidy trupów, legiony kalek i chorych, zniszczenie zabytków wiekowej kultury, ruina ekonomiczna kwitnących krajów, zburzone fabryki, nieobsiane pola, zaniedbanie oświaty, obniżenie moralności, paskarstwo, drożyzna — oto zaiste wspaniałe wojny rezultaty.

A wojna jest nieuniknionym wynikiem kapitalistycznej gospodarki i imperyalistycznych zachcianek burżuazyjnych rządów.

Podłożem i prawdziwą przyczyną obecnych wojen jest walka o rynki zbytu.

Gdy kapitaliści, produkując nad miarę, nie mają w kraju swym zbytu na swe towary — usiłują swą produkcyą zalewać rynki innych krajów.

Stąd powstaje konkurencya, antagonizmy, przeróżne konflikty międzynarodowe, które bezpośrednio wpływają na wybuch wojny.

Kapitaliści opanowane mają przez się rządy państw, które działają dla ich interesów. Wiedzą jednak, że chłop i robotnik nie będzie walczyć w imię zaborczych apetytów klas posiadających.

Dla mas więc rzuca się patryotyczne frazesy. Mówi się o wzniosłych ideałach — w imię których wojnę się toczy, o sprawiedliwości, o wyzwoleniu — ale prawdziwą przyczyną jest interes kapitalistyczny.

10 milionów poległych w ostatniej europejskiej wojnie, będzie zawsze aktem oskarżenia przeciwko klasom posiadającym i ich rządom.

10 milionów trupów — jest najlepszym środkiem agitacyi przeciw wojnie.

O Niepodległość.

Stoimy na stanowisku prawa do niepodległości każdego narodu i wiemy, że w ustroju kapitalistycznym, gdzie naród silniejszy podbija i ujarzmia słabsze, nie może być mowy o całkowitym pokoju — niemniej jednak walcząc z kapitalistycznym ustrojem — walczymy jednocześnie przeciwko wojnie.

Braliśmy udział w walce o Niepodległość Polski, stanęliśmy w szeregach w obronie jej egzystencyi w 1920 r. — gdyż rozumieliśmy, iż walka klasowa, tylko w wolnym kraju rozwinąć się może i, że jednym ze szczebli ku socyalizmowi jest zniesienie wiekowej krzywdy Narodu Polskiego, który przez imperyalizm krajów zaborczych był ujarzmiony.

Nasza walka o Niepodległość była jednocześnie walką z imperyalizmem.

Teraz jednak stać musimy, stać będziemy i stać chcemy na stanowisku antimilitarystycznem. Hasłem naszem „Wojna — Wojnie".

Tymczasem polityka naszych sfer posiadających idzie po linii ustawicznych przygotowań wojennych.

Ustanawia się dwuletnią służbę wojskową (socyaliści proponowali 8 miesięcy) zakłada się gazowe instytuty. W stosunku do mniejszości narodowych prowadzi się polityke nietolerancyi, a często nawet prowokacyjną. W masy wpaja się za pomocą prasy nienawiść do sąsiednich narodów, łączy się jednemi, by szczuć przeciw drugim.

Sfery posiadające, kapitaliści i obszarnicy, chcą rozbudzać dziki nacyonalizm wśród ludności, by w tej admosferze przygotować przyszłą wojnę.

Zbrodnicze narzędzia.

A przyjrzyjmy się, jak o tej przyszłej wojnie piszą fachowcy.

Oto publicysta francuski p. Mortaue w piśmie „La Vie Avienne" pisze o przyszłej wojnie:

„Ci, którzy pamiętają najkrwawsze noce bombardowania Paryża, nie będą w stanie wyobrazić sobie nawet w przybliżeniu, co się dziać może już dnia pierwszego. Flota powietrzna wysłana zostanie na kraj nieprzyjacielski. Dwa lub trzy tysiące samolotów ukaże się tak nagle, że nie będzie nawet czasu nikogo uprzedzić. Każdy samolot będzie zaopatrzony w kilka tysięcy kilogramów bomb, być może i gazowych. Bomby będą udoskonalone i skuteczniejsze od obecnych. W ciągu kilku chwil całe miasta mogą być zrujnowane i spalone. Mieszkańcy, którzy nie zginą pod gruzami miast, zostaną zdruzgotani moralnie i nie będą już zdolni do obrony. Mobilizacyi nie da się przeprowadzić skutecznie. Zanim padnie pierwszy strzał karabinowy, serce kraju zamrze od powietrznego natarcia. Wszystko zginie w strasznym wybuchu od bomb, niosących śmierć i zniszczenie".

A znów angielski major Gefebur w swej książce „Zagadka Renu" opisuje, jaką rolę odegrać w walce mogą gazy trujące.

„Badając obecny rozwój techniki w zakresie materyałów wybuchowych i pocisków gazowych, stwierdzić trzeba, że gaz jest znacznie skuteczniejszym środkiem niszczącym niż materyały wybuchowe. Środkami wybuchowymi osiąga się tylko miejscowy skutek. Tym samym tonażem pocisków gazowych można natomiast pokryć obszar kilku mil kwadratowych dymem trującym, który położy kres bytowi wszelkiej żywej istoty. Pod koniec wojny mieliśmy gazy, które rozpościerały się na przestrzeni 10 mil angielskich, nie rozkładając i nie tracąc swej siły jadowitej. Gaz zapewnia możność prowadzenia niebywałych dotychczas cichych ataków z powietrza. Flotyla samolotów, unosząca się wysoko nad Londynem, może wśród zupełnej nocnej ciszy rzucić tysiące pocisków, wytwarzających gaz trujący i pokryć Londyn całunem śmiertelnym. Bez przesady można powiedzieć, że zdarzyć się może, iż ludzie obudzą się, aby spostrzedz, że umierają".

Oto obrazki przyszłej wojny. Wynalazca amerykański Edison powiedział, że przy obecnym rozwoju techniki możnaby było wytruć w przeciągu 3 godzin za pomocą bomb gazowych, rzuconych z aeroplanów — wszystkich mieszkańców Londynu.

Wobec tych obrazów przyszłości ostatnia wojna wydaje się sielanką i zabawką.

Ginąć ma chłop i robotnik.

Możliwość tych masowych zbrodni wojny nie przestrasza jednak naszej burżuazyi. Nie ona bowiem będzie walczyć. Na front pójdzie robotnik i chłop. Bogacze potrafią umknąć w bezpieczne miejsce. Tak jak uciekali z Warszawy, gdy wojska sowieckie zbliżały się do Wisły.

Endecy w swej niepoczytalnej walce rzucają na niczem nie oparte oszczerstwa, iż to socyaliści prą do wojny.

Jest to kłamstwo.

Myśmy pierwsi nawoływali do pokoju z Rosyą, zawsze i wszędzie domagając się od rządów polityki pokojowej.

Endecy mówią, że to myśmy byli wojenną partyą, dlatego żeśmy walczyli o Niepodległość, gdy oni ją zaprzedawali.

Teraz chcąc otumanić społeczeństwo, by zapomniało o ich ugodowej polityce i zdradzie, o tworzeniu w 1920 r. rządów w Poznaniu i armii rezerwowej przeciwko Piłsudskiemu — bronią się zwykłą ich bronią — oszczerstwem.

Sami mówią, że pokojową prowadzą politykę, lecz spójrzmy na dokumenta.

Endecy za wojną.

Gdy P. P. S. w sierpniu 1919 r., zaraz po wzięciu przez wojska polskie Mińska — domagała się za pomocą prasy, wieców, odezw i wniosków sejmowych — zawarcia pokoju z Rosyą — endecka „Dwugroszówka" nawoływała do dalszego pochodu na Litwę i Ukrainę, przyczem domagała się by tę ostatnią oddać kontrrewolucyonistom Kołczakowi i Denikinowi.

„Jedyną siłą — pisała „Dwugroszówka" — która może zadać cios śmiertelny Rosyi Sowieckiej, jest Polska. Jest ona zarazem jedyną siłą, zdolną do utrzymania jakiegokolwiek porządku na obszarach Ukrainy".

A dalej:

„Pozostaje więc Ukrainę — pisze „Dwugroszówka" — po jej zdobyciu oddać Denikinowi, Kołczakowi, względnie przyszłej pobolszewickiej Rosyi za cenę możliwie korzystnego i polubownego z Rosyą ustanowienia naszych granic wschodnich".

A oto w jaki sposób namawiała endecya, by iść na Kijów:

„Republika Sowiecka — zapewniała „Dwugroszówka" — zdechłaby (dosłownie!) w przeciągu tygodnia po zajęciu (przez armię polską) Kijowa".

Dalej gdy w październiku 1919 r. nasi posłowie socyalistyczni domagali się na komisyi sejmowej wszczęcia rokowań pokojowych z Sowietami p. Grabski endek oświadczył:

„Rząd bolszewicki nie jest taką stroną, z jaką można wchodzić w układy. Jutro już może być obalony. Pokój z Rosyą to dezorganizacya społeczeństwa polskiego. Przyznaje, że teraz byłaby chwila najkorzystniejsza dla zawarcia pokoju, ale nie możemy go zawrzeć z bolszewikami, bo — narazilibyśmy się na wojnę z innemi rządami rosyjskiemi..."

A gdy Clemenceau powiedział, że Polska ma być drutem kolczastym, odgradzającym Rosyę od Europy, pisała gadzina „Dwugroszówka":

„My rolę tę spełnimy — wołała z lokajskiem przejęciem się „Dwugroszówka". Polska nie złoży oręża dotąd — dopóki Trocki i Lenin będą rządzili w Moskwie".

Tchórze w obliczu klęski.

Tak to nasi endecy pobrzękiwali szabelką i do wojny parli. Dopiero (gdy w 1920 r. przyszła klęska — stali się pokojowi i antiwojownicy. Gdy wróg był na karku przestraszeni kapitaliści wołali pokoju, gdy front był daleko krzyczeli „naprzód".

Dowodów można by przytoczyć więcej, ale te już wystarczą. Dowodzą one, że gdy P. P. S. od początku 1919 r. domagała się zakończenia wojny — endecya przeciwnie do niej parła.

Nowe niebezpieczeństwo.

Obecnie na półwyspie bałkańskim wre walka między Turcyą a Grecyą. W walce tej zainteresowane są państwa ościenne jak Jugosławia, Bułgarya i Rumunia, zainteresowana jest Rosya Sowiecka, a przedewszystkiem sprzeczne interesy gospodarcze kapitalistów Francyi i Anglii. Stąd powstaje interwencya tych państw — zwołują konferencye pokojowe, zrywają je, wymieniają noty, rząd sowiecki mobilizuje flotę, państwa zainteresowane grożą i po cichu gotują się do walki. Bo kto koniec przewidzieć może. Kocioł bałkański dymi i być może, że ogniem wybuchnie. Niebezpieczeństwo bliskie.

I polska klasa robotnicza pilnie baczyć musi, by polscy kapitaliści nie zechcieli piec przy tym ogniu swej pieczeni, wciągając polskę do walki.

Polska klasa robotnicza domagać się musi od rządu polityki pokojowej. A zdecydowaną postawą proletaryatu polskiego, odnieść musi zwycięstwo — pokój.

Międzynarodówka Zawodowa w Amsterdamie zwołuje na dzień 10—15 grudnia Kongres pokoju w Hadze, który ma być międzynarodową manifestacyą proletaryatu za pokojem i protestem przeciwko wojnie. Nie może na nim zabraknąć przedstawicieli robotników polskich, a głos ich mocny, stanowczy, a spokojny, solidarnie z całym światem pracy powiedzieć winni „precz z wojną".

Każdy wyborca i wyborczyni odda w dniu wyborów do Sejmu i Senatu kartkę z numerem

— 2 —

Tylko taką kartkę

2

oddają wyborcy i wyborczynie w dniu wyborów do Sejmu i Senatu!

Kto chce aby w Polsce nie rządził obszarnik i kapitalista lecz lud pracujący ten głosuje w dniu wyborów do Sejmu i Senatu na listę numer

— 2 —

Od Wydawnictwa.

Z powodu ciągle wzrastającej drożyzny papieru i kosztów druku, zmuszeni jesteśmy podwyższyć cenę naszego pisma w pojedynczej sprzedaży na **80 Mk.** za egzemplarz o 4 stronach druku, zaś o 6 stronach druku na **Mk. 100** za egzemplarz.

Prenumeraty pozostaną na razie bez zmiany.

Równocześnie apelujemy do kolporterów i odbiorców większej ilości egzemplarzy, ażeby rachunki za miesiące ubiegłe wyrównali jaknajprędzej.

Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. w Białej.

———

Z twierdzy endeckiej.

Socyaliści w N. Targu. — Ryba ma głos! — Kiepskie argumenta prof. Ogrodzińskiego. — Jezuicki manewr ks. Ryby.

W sobotę 7 bm. urządzili socyaliści wielki wiec w endeckiej twierdzy, w N. Targu.

O godz. 7 wiecz. sala Sokoła była przepełniona. Zebrało się przeszło 1000 osób, w tej liczbie prawie cała inteligencya nowotarska.

Zagaił tow. Bandyk. Przewodniczył tow. Osika. Referowali bardzo obszernie wśród oklasków ttow. pos. Czapiński i Pająk. Z siłą zwrócił się tow. Czapiński do miejscowej endeckiej inteligencyi, mówiąc:

— Przez 4 lata nas, socyalistów nie było tu, w N. Targu. Nikt więc wam nie przeszkadzał w waszej „narodowej" i „chrześcijańskiej" robocie dla ludu. Coście robili, i co zrobili?! Nic! Karcięta, plotki i kieliszek, to była wasza robota „narodowa"!...

Endecya siedziała cichutko, jak na ławce oskarżonych. Gorące oklaski towarzyszyły wywodom naszych mowców.

Próbował odpowiadać prof. Ogrodziński. mówił dość kulturalnie, ale beztreściwie. Otrzymał należną odpowiedź od posła Czapińskiego.

Endecya była zrozpaczona. Nawet w N. Targu socyaliści zaczynają tryumfy święcić.

Zrozpaczony ks. Ryba postanowił ratować sytuacyę jezuickim kruczkiem. Zabrał głos i oświadczył, że tow. Pająk „obraził biskupa" (!!). Naturalnie, w słowach Pająka **ani słowa** podobnego nie było!

Ale manewr Ryby się nie udał. Natychmiast ttow. Pająk i Czapiński napiętnowali — wśród oklasków — manewr Ryby.

O godz. 11 w nocy tow. Bandyk zamknął imponujący wiec. Cały N. Targ teraz wre i rozprawia o wielkim sukcesie socyalistów.

W niedzielę 8 bm. w **Zakopanem** odbył się także olbrzymi wiec pod przewodnictwem dra Kraszewskiego. Sprawozdanie w nast. numerze.

———

Chrześcijaństwo Chadeckie

Ucieszył się „Tygodnik"

że znany reakcyonista W. Rabski z „Kuryera Warszawskiego" umieścił gwałtowny artykuł przeciwko tow. Czapińskiemu w sprawie faszystów. Tow. Czapiński bowiem umieścił w „Naprzodzie" silny artykuł przeciwko faszystom, rozbijającym włoski ruch robotniczy i mordującym robotników, zaś Rabski (kandydat hyeny w Warszawie) jako dzielny sprzymierzeniec kapitalizmu i obszarnictwa w ostrych słowach zwrócił się przeciw temu artykułowi tow. Czapińskiego.

Ale ubogi rozumem Tygodniczek wpadł. Solidaryzując się (zgadzając się) z Rabskim, którego artykuł przedrukował, stanął w ten sposób **na gruncie zwalczania gwałtem ruchu robotniczego i mordowania jego przedstawicieli.**

Słuchajmy:

„Jeszcze ta kraśniejąca rumieńcami młodości, **bohaterstwa i patryotyzmu** idea Włoch narodowych, która ma imię „faszyzmu", nie oblekła się w ciało na ziemi polskiej, a już ze wszystkich redut socyalizmu rozpoczął się ogień huraganowy przeciw pierwszym siewcom **zdrowego ziarna**, pierwszym Tyrteuszom kontrrewolucyi i kontranarchii".

A dalej „Tygodniczek" z rozkoszą agituje za Rabskim, jak to dzięki faszystom **strejki „pryskały"** i burżuazya tryumfowała.

A więc teraz jasne — „bohaterstwo" i „patryotyzm" dla Tygodniczka Hyeny — to mordowanie robotników przez faszystów; zaś „zdrowe ziarno" — to rozbijanie strejków.

Takie to jest „chrześcijaństwo" chadeckie— mordowanie robotników!!

I ta Hyena z Tygodniczka chciałaby jeszcze głosy **robotnicze** otrzymać!

———

Kalendarz sejmowy.

1922.

W ustawie o opodatkowaniu darowizn i spadków przyjęto poprawkę tow. Moraczewskiego, aby minimum wolne od podatku wynosiło pół miliona mk., a nie milion. Dalej idącą poprawkę tow. Moraczewskiego, aby minimum wynosiło 200 tys. mk. odrzucono.

Tow. Liberman żąda odrzucenia projektu rządowego o przymusie paszportowym. Z winy piastowców wniosek ten upadł, a ustawę odesłano do komisyi.

4 kwietnia. Sejm jest widownią endecko-piastowskiego współzawodnictwa w spekulacyach i geszeftach. Endecy wytoczyli na światło dzienne sprawę Dojlid, piastowcy zaś przypomnieli o geszefcie spółki endeckiej z pos. Adamem na czele przy parcelacyi dobra Habsburgów.

Pos. Kiernik, prezes Głównego Urzędu Ziemskiego otrzymał wotum nieufności i podał się do dymisyi.

6 kwietnia. Sejm uchwala zniesienie ograniczeń kościoła katolickiego, datujących od czasów carskich, upada jednak wniosek pos. Putka, wzywający rząd, aby zakazał nadużywania ambon i zebrań religijnych do propagandy politycznej.

Sejm przyjmuje nagłość wniosku piastowców o spekulacyach Banku Tow. Spółdzielczych, który w r. 1921 dał 137.121.788 mk. czystego zysku, t. j. 336%. Z sumy tej 10%, t. j. 13.450.000 mk. przypadło dyrekcyi zarządu, złożonej z 2-ch członków, z których jednym jest endecki poseł Rząd. Bank spekulował na walutach obcych, płacąc za dolary po 2 tys. mk., gdy kurs wynosił 2975 mk., za funty po 9 tys., gdy kurs był 12.400 mk. i t. d.

7 kwietnia. Sejm jest znowu widownią kłótni między piastowcami a grupą Stapińskiego, który wytknął piastowcom nieczyste sprawki przy zawieraniu kontraktów leśnych. Pos. Witos przedstawił życiorys pos. Stapińskiego, ten nawzajem zapoznał posłów z przeszłością Witosa, do sporu wmieszał się endek Staniszkis, którego partya dnia poprzedniego znalazła się na ławie oskarżonych za działalność Banku Tow. Spółdzielczych. Jednem słowem odbywało się pranie brudów trzech konkurentów, przyczem nikomu z nich nie szło o wyświetlenie sprawy i ukaranie nadużyć, lecz wyłącznie o pognębienie przeciwników i ubicie interesu politycznego przed wyborami.

4 maja. Pos. Dubanowicz usiłuje usprawiedliwić się z zarzutu sfałszowania dwóch artykułów konstytucyi (66 i 72) podniesionych przez tow. Daszyńskiego, ale zarówno jego wywody jak też innych posłów wykazały, że **on właśnie ponosi winę za zmieniony tekst owych artykułów.** Marszałek Trąmpczyński również skompromitował p. Dubanowicza, oświadczając, że poddał był pod głosowanie zmiany w owych dwu artykułach, ufając p. Dubanowicza, jako głównemu referentowi ustawy konstytucyjnej, że idzie tylko o poprawki stylistyczne.

6 maja. Sejm przystępuje do obrad nad ustawą o ordynacyi wyborczej. Endecy, piastowcy i wyzwoleńcy łączą się razem w celu utrącenia przedstawicielstwa robotników i mniejszości narodowych. Tow. Liberman w doskonałej mowie piętnuje to antydemokratyczne postępowanie większości i zapowiada, że P. P. S. rozpocznie bezwzględną walkę z przedłożonym projektem ordynacyi wyborczej.

9 maja. Sejm przechodzi do dyskusyi szczegółowej nad projektem ustawy o ordynacyi wyborczej. Tow. Liberman wystąpił energicznie przeciwko przepisom odmawiającym prawa wyborczego jednostkom, skazanym za wykroczenie natury politycznej czy społecznej, powołując się m. in. na to, że prawa głosu mogą być pozbawieni skazańcy polityczni za walkę z caratem.

Tow. Niedziałkowski domaga się, aby ilość posłów wynosiła nie 408, lecz 460, by w ten sposób dać możność zdobycia przedstawicielstwa wszystkim prądom i kierunkom społecznym.

10 maja. Odbywa się dalsza dyskusya nad ordynacyą wyborczą, przyczem tow. Liberman i Niedziałkowski bronią przedstawicielstwa miast i mniejszości narodowych, oraz drobnych stronnictw przeciwko zachłannym apetytom endeko-piastowców.

11 maja. Sejm uchwala po referacie tow. Diamanda rezolucyę, wzywającą Rząd do opracowania ustawy, zakazującej barbarzyńskiego spalania ropy naftowej, której produkcya stale się zmniejsza.

Sejm uchwala po referacie tow. Niedziałkowskiego umowę polsko-francuską, zapewniającą ochronę pracy i opiekę społeczną robotnikom polskim we Francyi.

Po referacie tow. Libermana Sejm uchwala nowelę do ustawy o karze śmierci za przestępstwa osób wojskowych. Sejm nie uwzględnił żądania P. P. S. zniesienia kary śmierci, ale podwyższył kwotę, grożącą karą śmierci, do 10 milionów mk.

12 maja. Sejm uchwala układy Polski z Francyą. Tow. Perl imieniem Z. P. P. S. oświadcza, że wobec połączenia niekorzystnych dla Polski układów handlowego i naftowego z układem politycznym socyaliści wstrzymają się od głosowania nad układami. Przytem tow. Perl omówił całokształt polityki zagranicznej, żądając, aby zawierano takie układy z innemi państwami, któreby zapewniły Polsce korzyści gospodarcze i nie narażały na szwank naszej samodzielności i niezależności.

W sprawie ordynacyi wyborczej piastowcy domagają się, aby z list państwowych mogły korzystać tylko stronnictwa, które zdobyły w 8 okręgach mandaty. Żądanie to zwalczają ttow. Czapiński i Niedziałkowski.

16 maja. Endecy i piastowcy otrzymują cięgi z ust tow. Żuławskiego i Daszyńskiego za swe reakcyjne stonowisko w sprawie list państwowych.

Sejm uchwala ustawę o urlopach pracowników **i odrzuca „poprawki" ks. Lutosławskiego, aby wzamian za urlopy robotnicy musieli pracować nie 46, lecz 48 godzin na tydzień, t. zn. że fabrykanci i przedsiębiorcy na czysto „zarobiliby" na urlopach pracowniczych.**

Sejm uchwala ustawę o powołaniu nadzwyczajnej komisyi rozjemczej dla załatwienia zatargów między właścicielami nieruchomości miejskich a dozorcami domowymi, przyczem przyjęto poprawkę tow. Ziemięckiego, że jeżeli między stronami stanie umowa korzystniejsza dla pracowników, to wejdzie ona w życie na miejsce odnośnych postanowień komisyi rozjemczej.

Inne poprawki tow. Ziemięckiego, zgłoszone poprzednio, upadają.

(D. c. n.).

Kobiety! Rząd ludowy posła Moraczewskiego DAŁ WAM PRAWO WYBORCZE!

Socyalistom zawdzięczacie równouprawnienie.

Aby zdobyć więcej praw, oddajcie swe głosy na listę numer 2.

Do robotników rolnych.

Towarzysze i Towarzyszki!

Aby skutecznie strzedz naszych robotniczych praw, aby stawić czoło rozwścieczonej klero-endecyi, oraz szantażowi rozbijaczy ruchu robotniczego, musimy wszyscy solidarnie poprzeć finansowo akcyę wyborczą naszych Komitetów Robotniczych Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Przypatrzmy się na naszych wrogów chadecko-klero-endeckich i tym podobnych warchołów, jak ci się organizują, jak oni nakładają na siebie podatki na cele wyborcze po 500 mk. z morga i więcej. Pieniądze te będą obrócone przeciwko nam, na zwalczanie naszych praw klasowych i naszych postulatów społecznych. A więc i my nie zapominajmy, że musimy być własnymi obrońcami własnych praw, tak politycznych, jakoteż ekonomicznych. Nie żałujmy po kilka mareczek na zbudowanie własnego domu, który się zwie „Sprawa Robotn.". Wasza drobna ofiara może przynieść kolosalne korzyści klasie pracującej, jeżeli tylko akcya będzie podjęta przez szerokie masy, nasza ofiarność może w wysokim stopniu ułatwić akcyę wyborczą naszych O. K. R-ów.

Zbierajcie składki na ten cel i zapisujcie każdego dającego na liście, zaś pieniądze i listy wysyłajcie do Waszego Związku Robotników Rolnych. Bądźcie pewni, że ani jeden fenig nie pójdzie na marne, ani też nie zginie w zapomnieniu, bo grosz przez Was dany będzie zwrócony dla Waszej sprawy. Pamiętajcie, że jeżeli socyaliści zwyciężą przy wyborach do Sejmu Warszawskiego, to możemy wtedy śmiało patrzeć w naszą robotniczą przyszłość, wiedząc, że mamy obrońców naszych w osobach posłów socyalistycznych.

Niech żyje robotnicza solidarność!
Niech żyje Polska Partya Socyalistyczna!
Niech żyje Rząd robotniczo-włościański!

Zarząd Związku Zaw. Rob. Rol. Rp. Polskiej.

Głosujcie tylko na listę 2.

Z Podhala.

Zakopane, 8 października.

Gazety dużo piszą o Nowotarszczyźnie, zwanej zwykle Podhalem. I niedziwota: ziemia to krajobrazowo piękna, rozsiadły się na niej niebotyczne Tatry, a u stóp gór kilka letnisk, na których czele oddawna idzie Zakopane. Ruch turystyczny, wycieczkowy, w zimie narciarstwo, sprawy zdrowotne, wreszcie bliska granica z Czechami, — wszystko to pozwala na liczne artykuły i wzmianki w czasopismach. Przed wyborami mniej oczywiście wiadomości o turystyce czy o regulacyi Zakopanego, zato każde stronnictwo donosi swej prasie o kandydatach, wiecach, przedwyborczej agitacyi. Sporo tych wieści w pismach endeckich czy ludowców, nad podziw mało w organach lewicy.

Czem to tłumaczyć? Może tem, iż Podhale politycznie uważano dotąd, — a przynajmniej od ostatnich wyborów, — za wyłączną areudę ludowców obu odcieni, w której od biedy zmieści się jeszcze jakiś wałęgowy katolik, gdzie jednak inne stronnictwa nie mają wiele do roboty. Kto przegląda gazety i zawarte w nich korespondencye z Zakopanego, Nowego Targu i okolicy, ten może łatwo nabrać takiego mniemania.

Układ sił politycznych.

Otóż zadaniem naszego listu jest danie poglądu, jak się przedstawia układ sił partyjnych na Podhalu i czego możemy oczekiwać w listopadowych wyborach. Nie rościmy sobie wcale pretensyi do nieomylności. Napewno jednak sprostujemy trochę mylnych mniemań o „polityce" w tej części Polski. Przedewszystkiem rzecz idzie o zbicie fałszywego poglądu, jakoby poza dotychczasowemi kierowniczemi stronnictwami już nikt inny nic nie miał do roboty na Podhalu. Przeciwnie. Jeżeli mowa o P. P. S., to ona głównie miałaby tu nienajgorsze pole do działania.

Róbmyż więc polityczną rewię.

Zaczynam od piastowców, którzy najlepiej oblowili się w mandaty w ostatnich wyborach, zdobywając w okręgu aż cztery stanowiska poselskie. Odrazu uwaga: Do okręgu nie należał podówczas ani Spisz i Orawa, ani okręg żywiecki i bialski, które gruntownie wpłyną teraz na wyniki głosowania. Owczesne zwycięstwo zawdzięczali piastowcy nietylko bardzo popularnym kandydatom, nietylko powadze swej partyi w chwilach tworzenia polskiej państwowości, ale i niedołężnej taktyce swych przeciwników t. j. endeków i katolików. Dużo jednak zmieniło się od ostatnich wyborów. Powaga stronnictwa zmalała wśród górali: trochę wpłynęły na to mętne interesy przywódców, ale jeszcze silniej nieodwiedność wybranych suwerenów. Na Podhalu jeden tylko poseł Bednarczyk wyszedł z honorem, jako szczerze interesowany losem swego okręgu i, choć wcale nie orzeł, to jednak człowiek pożyteczny. Inni nie popisali się wcale jako opiekunowie swej ziemi, to też i same stronnictwo odprawiło ich z kwitkiem. Na ich miejsce mieli kandydować dwaj inteligenci z góralskich rodów, uważani za jednostki uczciwe i rozsądne. Cóż kiedy u góry zaślepienie w brylistyczno-gagatkowskich elementach doprowadziło do tego, iż jeden z nich już wycofał się z kandydowania, a drugi otrzymał iście „honorowe" miejsce na liście. Choć hasło „chłop do chłopa" jest na Podhalu wcale popularne, to jednak ogólnie sądzą, iż usunięcie z listy inteligentów-ludowców niemało zaszkodzi piastowcom przy wyborach. Chłop nie ma dziś tego zaufania do piastowskich rządów, jakie miał jeszcze przed dwoma laty. Zresztą i partya „Piasta" srodze lekceważyła sobie i wyborców i przeciwników. Wieców sprawozdawczych było na lekarstwo, a pewność siebie, iż ponowne wybory dadzą wielkie zwycięstwo, wprost dziecinna. Skutek jest taki, że z dotychczasowych mandatów tylko dwa są dla nich pewne; już o trzeci trzeba będzie stoczyć ciężką walkę, o ile się nie mylę z nowym na tym terenie czynnikiem t. zn. z P. P. S.

Stapińczycy i kat.-ludowi.

Drugi odłam ludowy, to stapińczycy, mający stąd jednego posła. Silni są koło Krościenka, gdzie działa adw. dr. Przybyło, główna ich jednak siła leży poza powiatem nowotarskim, mianowicie w myślenickiem. Ta część, która jest na Podhalu, będzie reprezentowała „języczek u wagi" dla ich kandydata, który niewątpliwie do Sejmu wejdzie. Dodać trzeba, że stapińczycy posiadają tu dobrą i ciągle czynną organizacyę. W głosowaniu nie pójdą prawdopodobnie za „odszczepieńcami" t. j. za Putkiem, lecz za Stapińskim.

Katolicko-ludowi posiadali tu również jeden mandat i najprawdopodobniej go utrzymają. Główną ich siłą jest paru księży. Gdzie mają wpływy we wsi, tam napewne ludność niemal ławą za ich dyktatem pójdzie do urny. Co prawda, to i w najbardziej klerykalnych kątkach pokorne dotąd owieczki pokazują rogi i sprawiają niemałe zmartwienie swym duszpasterzom. Głównym zaś przedmiotem nienawiści klerykałów byli dotąd piastowcy, jako najbardziej wpływowi na tym terenie. Ostoją kat.-ludowych jest przedewszystkiem wschodnia połać powiatu, należąca do tarnowskiego biskupstwa i dobrze stamtąd urabiana.

Ch-je-na.

Narodowa demokracya, niewiadomo na jakiej podstawie licząca na mandat z okręgu, jest liczebnie słaba. Poza Zakopanem dobrej organizacyi niema w całym powiecie, bo też i członków niewielu wybitnych. Jedynie w Zakopanem posiadają oni ludzi czynnych i obrotnych, to jednak na cały powiat zamało. Wyraźnie jednak widać, że nadzieja endeków opiera się na nadziei rozbicia się ludowców, abstynencyi od wyborów ze strony lekceważących Sejm chłopów, oraz na rozgoryczenie inteligencyi ludowej i katolickiej na własne stronnictwa z powodu pominięcia światlejszych jednostek na liście. Zdaje się jednak, że listopad rozwieje te złudzenia.

Szanse P. P. S.

Pozostają do omówienia szanse P. P. S. Otóż w dotychczasowym rozmiarze okręgu wyborczego nie mogło być mowy o mandacie; powiat jest rolniczy, a organizowanie partyi po miasteczkach i wsiach ludwie w powijakach. Obecnie jednak sytuacya zmieniła się zupełnie: dotychczasowy wycinek powiększa się o Żywieckie, skąd wyszło dwuch posłów socyalistycznych, nadto o okręg bialski, gdzie padnie kilka tysięcy głosów za listą P. P. S. I tu dochodzimy do konkluzyi. Przypuszczalne nasze obliczenia wskazały nam, że wyjdzie katolik, Stapińczyk i dwóch piastowców, do tego dwóch socyalistów, jak i w ostatnich wyborach: to sześć stanowisk pewnych. A w okręgu ma być siedmiu posłów. Otóż o ten siódmy mandat, jeżeli się nie mylimy, pójdzie gra z piastowcami. P. P. S. ma bezwarunkowo szanse do zdobycia tego ostatniego miejsca; łatwo to może nie przyjdzie, jednak usilna robota i rozsądnie kierowana akcya potrafi jeszcze w tak zaniedbanym zakątku dużo dokazać. Pokusić się o to warto.

Spisz i Orawa.

Osłabia może te szanse skrawek Spisza i Orawy, uważamy za ultra-klerykalny. To prawda. Jednak nie liczymy na to, aby tamtejsi górale zbyt liczny udział wzięli w głosowaniu. Z jednej strony agitują wśród nich czechofilscy księża za abstynencyą od głosowania, (a rząd polski toleruje takie osobniki na stanowiskach w parafiach!) — z drugiej strony, góral spiski i orawski zbyt mało jeszcze zaznajomił się z politycznemi prądami w Polsce, aby większem zainteresowaniem darzyć wybory.

Podkreślamy jeszcze raz, że nie rościmy sobie wcale pretensyi do wyczerpania przedmiotu, ani też do nieomylności. Są to tylko przypuszczenia, oparte na znajomości miejscowych stosunków. Głównem zadaniem to nie proroctwa, kto będzie posłem, tylko zwrócenie uwagi na to, że: 1) na Podhalu niewiele dotąd zrobiono; 2) że mimo pozornego monopolu ludowców wszelkich odcieni P. P. S. ma szanse rozwoju; 3) że gdyby nawet obecnie nie udało się zdobyć trzeciego mandatu, to jednak sumienna praca da niechybne owoce w niedalekiej przyszłości. Znajomy.

Ruch spółdzielczy.

O trwałe podstawy.

Obecna fala drożyzny tamuje rozwój spółdzielczości i domaga się zastosowania środków zaradczych.

W miarę spadku wartości pieniądza słabnie zdolność handlowa spółdzielni. Za tę sumę pieniędzy można nabywać coraz mniej towarów. Aby kupować tą sumą ilość towarów, należy zwiększyć zapas gotówki. Tymczasem fundusze udziałowe, które są jedynym kapitałem obrotowym spółdzielni, nie powiększają się. Przy niskiej kalkulacyi, nie stosując paskarskiej metody magazynowania towarów, kapitały spółdzielni nie mogą rość, jak kapitały paskarskie.

Łatwo zrozumieć, że spółdzielnie, nie ponosząc naprawdę strat, stają się coraz biedniejsze. Biednieją, gdyż fundusze, któremi zakupują towary, mają coraz mniejszą wartość.

Jest to groźne.

Wyjście jest tylko jedno z tego położenia. Należy wydatnie podnieść udziały do wysokości, która umożliwi czynić poważne zakupy. To też troską największą każdego stowarzyszenia jest dziś podniesienie udziałów. Trzeci Zjazd Z. R. S. S. określił minimalny udział członka w stowarzyszeniu na 5.000 marek. Obecnie Zarząd Zw. wydał odezwę do członków spółdzielni, wzywającą do zrealizowania uchwał zjazdowych. Prowadzenie żywej propagandy w tej sprawie jest decydującem dla przyszłości naszego ruchu.

Spółdzielczość robotnicza, a wybory do Sejmu i Senatu.

Jako jedna z trzech głównych form ruchu robotniczego, nasz ruch spółdzielczy nie mógł stanąć zdala od wielkiej pracy wyborczej, decydującej o politycznym wpływie klasy robotniczej w Polsce. Rozumiejąc to, Zarząd Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych zwrócił się do wszystkich organizacyj zrzeszonych, by ich ciała kierownicze sprawdziły, czy wszyscy członkowie spółdzielni zapisani są na listy wyborcze. Odpowiednie wezwanie do ogółu członków zostało wydane w osobnej odezwie, kolportowanej przez Stowarzyszenia.

W ten sposób spółdzielczość robotnicza wspiera robotniczy ruch polityczny, spełniając swe dobrze zrozumiane obowiązki organizacyi klasowej proletaryatu. Na spółdzielnie nałożony jest również obowiązek przypilnowania, by wszyscy członkowie, wraz z rodzinami stanęli do urny wyborczej. Zarząd Związku wyda również odpowiedni plakat, zachęcający ogół robotników do wzięcia czynnego udziału w głosowaniu. Plakat ten będzie kolportowany przez poszczególne spółdzielnie, zrzeszone w Z. R. S. S.

Z pracy spółdzielczej.

Ukazał się w N-rze 7 (49) „Spółdzielcy", czasopismo Związku Robotniczych Stowarzyszeń Spółdzielczych, w którem pomieszczone są dwa, zasługujące na specyalną uwagę artykuły: „Jedyny sposób" i „Sprawa czynnego zwalczania drożyzny".

W pierwszym omówiony został projekt przymusowego ściągania udziałów od członków spółdzielni, oparty o zdobycie przez robotników prawa potrącania uchwalonych przez robotników udziałów z wypłat fabrycznych.

W drugim, znany ekonomista socyalistyczny, tow. J. Most, przeprowadza rozbiór zagadnienia zwalczania drożyzny, wykazując, jak błędną obrał rząd w tej sprawie drogę i jak podobna walka nie da się rozsądnie przeprowadzić przy pominięciu tak ważnej nowej organizacyi społecznej, jaką jest spółdzielczość.

Punktem wyjścia tow. J. Mosta jest wytworzenie państwowej rezerwy aprowizacyjnej, obejmującej najważniejsze artykuły, podział których byłby oddany w ręce organizacyi spółdzielczych.

Różne.

O „czerwonych włodarzach" Rzeczypospolitej znowu prawi endecko-chadecki Tygodniczek. Stara się wmówić — z powodu mowy endeka Radziszewskiego o finansach, że skarbem polskim czerwoni rządzili (!!?) i stąd rozpoczął się upadek marki polskiej.

Poco ta blaga endecka!!

Ani jednego ministra skarbu nie było nie tylko socyalisty, ale poprostu lewicowca, — chociażby enpeera albo piastowca.

Ministrami skarbu byli:

Englich,
Karpiński,
Grabski.

Sami endecy. Potem **Michalski.** Ten nie był w endeckiej partyi, ale tak się endekom spodobał, że wzięli go na swoją listę kandydacką. A więc też endek.

Wkońcu przyszedł **Jastrzębski.** Jest to umiarkowany konserwatysta. Endecy go nie lubią, bo w sposób druzgocący na ostatnich posiedzeniach Sejmu wykazał, iż endecy **niszczą skarb** polski, przekonywując cały świat, iż pożyczka polska się nie uda, bo zapasów dewiz (dolarów i franków) Polska już nie posiada... Ale Jastrzębski też z lewicą nie ma nic wspólnego.

Pocóż blagować? Kto więc zniszczył skarb Rzeczypospolitej? **„Endeccy włodarze"**, endeccy ministrowie skarbu!

Maciek Fijak kandyduje! Stary wycieracz parlamentarny z austryackich czasów, biedny (głową) Maciek Fijak kandyduje.

Na zgromadzeniu klero-endeckim w Łodygowicach uchwalono **„wykształconych"** ludzi postawić na posłów.

Dobrze. Ale gdzie się kształcił p. Fijak?

Wiecznie ta Hyena komedye urządza.

Na 4-m miejscu, p. Sierakowski! Na czwartym! Pracowałeś pan dla Hyeny rzetelnie. Brałeś pan cięgi od wyborców niejednokrotnie. A rezultat — c z w a r t e miejsce! Pożal się Boże! — aż czwarte! Osławiony Dobija, macher leśny, wyprzedził pana. Dlaczego? Wszak na wiecu w Łodygowicach uchwaliliście, by stawić „wykształconych". A jednak niewykształcony Dobija wyprzedził wykształconego Sierakowskiego!

Jakże to się stało w tak katolickiem, tak chrześcijańskiem, tak sprawiedliwem stronnictwie? Czyżby dlatego, że Dobija ma — pieniążki, ciężko „zapracowane" na paseczku leśnym?

Czyżby dla tak katolickiego stronnictwa te pieniążki były miarodajne?

A więc ani wykształcenie ani sprawiedliwość chrześcijańska, tylko pieniążki paskarskie rozstrzygają?!

Czwarte miejsce! Ktoby się spodziewał?! Całkiem beznadziejne miejsce. Proste obliczenie statystyczne na podstawie poprzednich wyborów pokazuje, że nawet jedno miejsce dla Hyeny pewne nie jest... A cóż dopiero czwarte!

Niczem więc praca dla partyi, niczem wykształcenia. Przyszły pieniążki paskarskie — i zwyciężyły!

Sprawiedliwe stronnictwo, kochane stronnictwo. Pracuj pan, panie profesorze, dalej — a staniesz pan może aż za Fijakiem!

Komuniści prostują. Otrzymaliśmy następujący list; umieszczamy zachowując wiernie pisownię oryginału:

Okręgowy Komitet Wyborczy
Związku Proletaryatu miast i wsi
Bielsko
ul. Blichowa L. 84.

Do
Szanownej Redakcji „Wyzwolenie Społeczne"
Biała.

W myśl ust. prasowej paragraf 19. prosimy o umieszczenie następujące sprostowanie.

W „Wyzwoleniu Społecznem" z dnia 4. bm. Nr. 45. znajduje się notatka pod tytułem „Znamienne współdziałanie", jakoby Cent. Komitet Wyborczy Związku Prelatarjatu Miast i Wsi wydał tajną instrukcją głosować na „Chjeny" i t. d. po pierwsze stwierdzamy, że żadnych tajnych Instrukcje nie byli wydane, po drugie, że w całej Polsce wystawiamy naszych List i Kandydatów.

Bielsko, dn. 10/X. 1922.

(Podpis nieczytelny).

Czytelnicy Szanowni czytajcie i uważajcie. Tak piszą komuniści po polsku. Jaki styl i ortografia. Prostego zdania ułożyć nie umieją. Co słowo — to błąd... Nie wiemy czy ci ludzie, którzy nie znają polskiego języka, mogą być uważani za partyę polskiego proletaryatu. Przypuszczamy, że po żydowsku, lub w najgorszym razie po rosyjsku napisaliby poprawniej.

Co do samego sprostowania musimy zaznaczyć, iż nic właściwie nie prostuje. Bowiem, że Okręgowy Komitet Wyborczy w Bielsku Zw. Pr. Miast i Wsi — nie wydawał tajnego okólnika — to jeszcze nie dowód, że także nie wydawał go Centralny Komitet Wyborczy w Warszawie, a o tem właśnie pisaliśmy. Prostowanie więc tej sprawy przez komunistów bielskich nie obali naszych twierdzeń. Czy komuniści wszędzie wystawiają listy — wątpimy. Nawet jednak, gdyby tak było, nie zmieni to naszego twierdzenia, że działają na korzyść reakcyi. Czem bowiem jest jeśli nie wspomaganiem reakcyi — rozbijanie jedności robotniczej. Wszak komuniści w naszym okręgu nie otrzymają mandatu, odebrać tylko mogą trochę głosów socyalistom. To właśnie działanie na korzyść reakcyi.

W wyborach zeszłego Sejmu, by zaszkodzić P. P. S. — głosowali na endecyę. Jesteśmy przeświadczeni, że nie wierząc obecnie w przeprowadzenie swego kandydata — i teraz głosować będą na 8. Byle szkodzić socyalistom, byle rozbić jedność robotniczą.

Marzenia endeckie. Wychodząca w Warszawie endecka „Myśl Narodowa", pisze iż trzy są w Polsce hasła, koło których winno się zgrupować społeczeństwo polskie.

1) Zniesienie reformy rolnej.
2) Obalenie ustawy o 8-godzinnym dniu pracy.
3) Unieważnienie ustawy o ochronie lokatorów.

Pamiętajcie wyborcy o czem marzą endecy i na co godzą się zblokowani z niemi chrześcijańscy demokraci.

Robotnicy, jeśli chcecie, by te marzenia kapitalistów, obszarników i kamieniczników się ziściły — głosujcie na endecką ósemkę.

Jeśli chcecie, by reforma rolna nie była tylko papierowa, a by ziemię otrzymał bezrolny i małorolny, jeśli nie chcecie mieszkać na bruku, jeśli nie chcecie pracować po kilkanaście godzin na dobę — głosujcie na listę P. P. S. **Nr. 2.**

Stara bajka klerykalna! Endecy i wszelakiego rodzaju klerykalni reakcyoniści piszą w gazetach i krzyczą na wiecach, że komuniści i socyaliści, to jedno i to samo. Tak też jak opętana — darła się jakaś ogłupiana kobieta na wiecu w Białej. Jest to bezsensowny wymysł politykujących księży i oszukańczych agitatorów. Wiadomo jest bowiem, że rzecz przedstawia się całkiem inaczej. Socyaliści zwalczają wszędzie komunistów, jako ludzi, którzy rozbijają jedność robotniczą, związki zawodowe, partye polityczne, którzy szkodzą ruchowi robotniczemu i Polsce — którzy wreszcie doprowadzili Rosyę do upadku ekonomicznego, głodu, ludożerstwa. Zwalczamy przeto komunistów w prasie naszej i na wiecach.

Ze swej strony komuniści, idąc ręka w rękę z reakcyą zwalczają na każdym kroku P. P. S. Ich pisma piszą o nas to samo niemal co „Rzeczypospolita" i inne świstki endeckie. W Rosyi bolszewicy więżą i rozstrzeliwują socyalistów, pastwią się nad niemi w sposób niegorszy od rządów carskich.

To są fakty. **Bajką więc jest, i to bajką głupią, którą otumanić można tylko nieuświadomionych ludzi — jest oszczerstwo reakcyjnych klerykałów, że socyalizm a komunizm to jedno.**

Ruch przedwyborczy.

Zatwierdzenie list państwowych.

W dniu 4 b. m. główna komisja wyborcza zatwierdziła kandydatury, postawione przez stronnictwa na listach państwowych. Komisja zatwierdziła następujące listy państwowe do Sejmu i Senatu:

Nr. 1—„P.S.L." Piast. Z Listy senackiej odrzucono kand. p. Greka z powodu niezgłoszenia zgody na przyjęcie kandytury.

Nr. 2—P P.S. odrzucono kand. Zygmunta Klemensiewicza z tych samych powodów.

Nr. 3—„Wyzwolenie". Odrzucono kang. d-ra Janika (Sejm) p. Dziubińskiej (Senat).

Nr. 5 — „Komuniści".

Nr. 6 — Rady Ludowe.

Nr. 7 — Nar. Partja Robotnicza.

Nr. 8 — „Chjena".

Nr. 10 — Unja Demokratyczna. Odrzucono z powodu nieprzysłania oświadczeń zgody pp. Stesłowicza, Makowskiego, Kolischera, Kamienickiego, Steinhausa, Giełżyńskiego (Sejm), Narutowicza, Loewensteina, Zdzisława Tarnowskiego i w. innych (Senat).

Nr. 12 — „Centrum Polskie". Skreślono 16 nazwisk m. in. posła Maślankę oraz Pawlikowskiego (Sejm).

Nr. 13 — Lewica P.S.L. Skreślono 14 nazwisk.

Nr. 14 — „Centrum Mieszczańskie".

Nr. 15 — Chłop. „Str. Radykalne". Skreślono więcej niż połowę.

Nr. 16 — blok mniejszości narodowych. Skreślono posła Scheppera.

Nr. 22 — Związek Kresowy.

Zatwierdzono następujące listy tylko do Sejmu:

Nr. 4 — Żydowscy robotnicy.

Nr. 11 — Żydowski robotn. komitet wyb.

Nr. 17 — Sjoniści wschodnio-galicyjscy.

Nr. 18 — Inwalidzi i zdemobilizowani.

Nr. 20 — Ludowcy żydowscy.

Unieważniono listę Nr. 21 (niezależni socjaliści) zaś lista Nr. 19 (Mieszczańska) została wycofana.

W ten sposób uznano za ważne — 19 list do Sejmu i 14 do Senatu.

Jasienica.

W sobotę dnia 23. września odbyło się zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez P. P. S. Referował tow. Giergoń. Zebrani uchwalili głosować tylko na listy kandydatów P. P. S. Odśpiewaniem Czerwonego Sztandaru zakończono zgromadzenie.

Z organizacyi inwalidów.

Zapomogi.

Zarząd Powiatowego koła Zw. Inwalidów Wojennych w Białej na posiedzeniu w dniu 11 b. m. rozpatrywał podania o zapomogi wniesione przez poszczególne wdowy, sieroty i inwalidów na podstawie ogłoszonego konkursu i uchwalił dla następujących członków wypłacić zapomogi:

Julia Zuzek w Białej 2000 Mk., Skoczylas Józef, Lipnik 2000 Mk., Zabłocki Jan, Biała 4000 Mk., Rozalia Łusinska, Lipnik 3000 Mk., Marek Anna, Bystra 4000 Mk., Feikes Rozalia, Lipnik 4000 Mk., Nikiel Andrzej, Straconka 3000 Mk., Stasica Józef, Lipnik, dla sierót 3500 Mk., Zolichowa, Hałcnów 4000 Mk., Sadlik Jan, Biała 3000 Mk., Hankusowa Marya, Kobiernice 3500 Mk., Marya Druszcz, Kobiernice 4000 Mk., Łukaszek Anna, Bystra 4000 Mk., Jarema Marya, Biala 3000 Mk., Katarzyna Bąk, Biała 3000 Mk., Wieczorek Tomasz, Komorowice 4000 Mk. Razem uchwalono rozdzielić 56,000 Mk.

Cztery prośby odrzucono. Wymienieni zgłosić się winni po odbiór przeznaczonych zapomóg do kol. Pająka Antoniego w Białej, Redakcya „Wyzw. Społeczn." między 9—12 rano lub 3—6 po poł. każdego dnia, najpóźniej do końca b. m.

Zawiadomienia.

Zgromadzenia.

Klesza Gór. (Wadowicki). Wsobotę,14 b. m. odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w Wieprzu o godz. 11 pop. Ref. tow. Pająk.

Kaniów. W niedzielę 15 października o godz. 3 popołudniu u p. Guttera zgromadzenie przedwyborcze. Referenci ttow. Dubois i Papla.

Kobiernice. W niedzielę 15 października o godz. 3 popoł. odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w lokalu gminnym. Referenci ttow. Swaczyna i Perchał.

Godziska. W sobotę 14 października o godz. 6 wieczór zebranie przedwyborcze w lokalu p. Kubicy. Referenci ttow. Dubois i Papla.

Wilkowice. W niedzielę, 15 października odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w lokalu p. Dobijowej o godz. 3 po poł. Referent tow. Pająk.

Sucha. W niedzielę, 15 października odbędzie się zgromadzenie przedwyborcze w lokalu Strażnicy o godz. 11 rano. Seferent tow. poseł Czapiński.

Baczność mężowie zaufania. Kartki wyborcze z Nr. **2** można otrzymać w Sekretaryacie P. P. S. w Białej bezpłatnie. Prosimy wszystkich mężów zaufania i przedwodniczących Komitetów miejscowych, aby się zgłaszali po odbiór tychże. Do zamiejscowych kartki zostaną wysłane pocztą.

Posiedzenie Komitetu Wyborczego i Zarządn P. P. S. w Lipniku odbędzie się u p. Schuberta o godz. 5 po poł. w poniedziałek 16 października.

Dnia 22 października odbędzie się w tym samym lokalu zgromadzenie członków P. P. S. o godzinie 9 rano.

W niedzielę 29 października odbędzie się w Lipniku Zgromadzenie Ludowe u p. Englerta o godz 3 po południu Porządek dzienny podamy później.

Baczność robotnicy drzewni! We wtorek dnia 17 października b. r. odbędzie się w Domu Robotniczym o godz. 5 po południu Walne Zgromadzenie robotników drzewnych. Ponieważ bardzo ważne sprawy na porządku dziennym są, uprasza się o punktualne i liczne przybycie. Zarząd.

Podziękowanie. Wszystkim pp. urzędnikom i majstrom, jakoteż robotnikom z Górnej Lesznej pracującym w Trzyńcu za złożone dla mojego męża w czasie choroby 322 Kor. czesk. składam serdeczne podziękowanie, jak również wszystkim, którzy brali udział na pogrzebie ś. p. mojego męża. Joanna Lasota.

OGŁOSZENIA

Walne Zgromadzenie

Konsumu robotniczego w Białej

odbędzie się we wtorek, 25 października 1922 o godz. 5 po południu w sali Pow. Tow. Zaliczkowego, pl. Wolności l. 2 z porządkiem dziennym:

1. Odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie: a) Zarządu, b) Rady Nadzorczej.
3. Sprawozdanie kasowe komisyi rewizyjnej i wniosek o udzielenie absolutoryum ustępującemu Zarządowi.
4. Rozdział zysku za rok gospodarczy 1920 21.
5. Wybór uzupełniający Zarządu i Rady Nadzorczej.
6. Zmiana statutu.

Wolne wnioski.

W razie nie przybycia kompletu, odbędzie się o godzinę później drugie zgromadzenie z ważnością uchwał. Zarząd.

Skradziono dokument demobilizacyjny wystawiony przez P. K. U. Wadowice na nazwisko Skrzyp Jan, ur. w r. 1895, zamieszkały Sopotnia Wielka, p. Żywiec.

Zgubiono kartę zwolnienia, wystawioną przez Dow Kadry B. Z., 3 p. s. p. w Bielskn na nazwisko Ciurla Marcin, zamieszkały w Lesznej, p. Żywiec. Dokument ten unieważnia się.

Drukiem Gustawa Jenknera w Bielsku. — Odpowiedzialny redaktor J. Papla.